

## PROBLEMY

---

MACIEJ DYMKOWSKI  
Wrocław

### SKŁONNOŚCI DO DEFORMACJI POZNAWCZYCH A INTERPRETACJE HISTORYCZNE

#### Abstract

Maciej Dymkowski: *Inclinations to Cognitive Biases and Historical Interpretations*, "Historyka" XXXIX, 2009: 3–19.

The paper depicts the relations between historian person and history cognition, especially the influence of his mind inclinations to cognitive biases on narrative.

Key words: inclination, subject, causal explanation, cognitive bias, narrative

Słowa kluczowe: skłonność, podmiot, wyjaśnianie przyczynowe, deformacja poznawcza, narracja

#### WPROWADZENIE: PODMIOTOWE UWARUNKOWANIA POZNANIA HISTORYCZNEGO

Nawet na gruncie stanowiska naturalistycznego, akcentującego zasadniczą jedność metod w naukach przyrodniczych i humanistycznych, poznaniu historycznemu przyznawane jest zwykle wyróżnione miejsce. Akcentuje się jego ograniczenia, związane z osobliwościami procesu dziejowego, który bardzo trudno jest opisywać — jeśli zgodzić się, że to w ogóle możliwe — za pomocą ogólnych praw<sup>1</sup>. Wśród rozmaitych czynników, zakłócających to poznanie, szczególny status mają właściwości podmiotu poznającego<sup>2</sup>.

Jest tak w szczególności dlatego, ponieważ prowadzący badania historyk jest też, podobnie jak inni ludzie, opisywanym przez współczesną psychologię zdroworozsądkowym psychologiem-badaczem, nieuchronnie skrzywiającym przetwarzanie informacji o ludziach. W usiłowaniach rekonstruowania (konstruowania) portretu

<sup>1</sup> Zob. C. G. Hempel, *The functions of general laws in history*, [w:] *Readings in philosophical analysis*, red. H. Feigl, W. Sellars, New York 1949; A. Malewsk i, *Zagadnienie idiograficzności historii*, [w:] A. Malewsk i, *O nowy kształt nauk społecznych. Pisma zebrane*, Warszawa 1975; K. R. Popper, *Nędra historycyzmu*, Warszawa 1989, szczególnie rozdz. 4.

<sup>2</sup> F. Weinstein, *The problem of subjectivity in history*, [w:] *Psychology and historical interpretation*, red. W. M. Runyan, New York–Oxford 1988; W. M. Runyan, *Reconceptualizing the relationships between history and psychology*, [w:] *ibidem*.

uczestników dziejów oraz ich działań, sięga do własnego doświadczenia wewnętrznego, wykorzystuje introspekcję, empatię i intuicję. Operując potoczną koncepcją niezmienną natury ludzkiej, odnosi do czasów dawniejszych swoje przekonania o funkcjonowaniu psychiki człowieka współczesnego. Interpretując zachowania ludzi umiejscowionych w niekiedy odległej przeszłości naraża się na, zazwyczaj bezwiedne, spostrzeganie ich sposobów myślenia o rzeczywistości oraz motywów działania przez pryzmat własnej ich wizji oraz wyznawanego systemu wartości, zapożyczonych wśród dominujących w jego epoce, a nawet w środowisku, do którego przynależy<sup>3</sup>.

Bez względu na to, do jakiej wiedzy psychologicznej się odwoła, przynajmniej niekiedy zmuszony bywa w jakiś sposób interpretować powody przejawianych kiedyś przez ludzi zachowań, w tym zwłaszcza stojące za nimi intencje. Nieuchronnie dochodzi wówczas do takiej czy innej rozbieżności między tym, jak je spostrzega i interpretuje, a tym, jak onegdaj rzeczywiście wpływały one na uczestników dziejów<sup>4</sup>. I chociaż rozbieżność ta może być przez historyka — zawsze przyjmującego taką czy inną prekoncepcję umysłu „tamtych ludzi” — na różne sposoby minimalizowana, na przykład dzięki przyjmowaniu perspektywy owych ludzi czy w rezultacie rozdzielenia języka ich działań od języka teraz używanego do ich opisu, to jednak zabiegi takie mogą jedynie osłabiać subiektywizm poznania — nigdy zupełnie go nie likwidują<sup>5</sup>. Zwłaszcza w przypadku przygotowywania biografii:

... czynniki osobowe i społeczne zamieszane są w genezę, przebieg i wynik zabiegów wyjaśniających. Mogą one oddziaływać na dobór pytań do badania, na tworzenie hipotez wyjaśniających, zbieranie i interpretowanie dowodów, potencjał zainwestowany w próby podważenia lub wsparcia poszczególnych hipotez, jak również na wysnute wnioski.<sup>6</sup>

Różnice między poszczególnymi historykami w interpretacjach źródłowo udokumentowanych wydarzeń w szczególności bywają konsekwencją odmienności ich poglądów na świat oraz na temat tego, do czego warto dążyć a co zwalczać, a więc różnych skal wartości i wyznawanych światopoglądów, w tym ideologii<sup>7</sup>. Uleganie określonej idei wpływa na wszystkie fazy postępowania badawczego, jak też na dokonywane uogólnienia i formułowane wnioski. Zawsze można zaobserwować powiązania między sposobem interpretowania zjawisk i procesów historycznych a przyjmowaną postawą ideologiczną i ogólną orientacją. Historiografia nader często w swoich dziejach (chyba za często) służyła legitymizacji władzy i zachowaniu *status quo*<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Zob. szerzej: M. Dymkowski, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003, rozdz. 5.

<sup>4</sup> F. Weinstein, *op. cit.*, s. 177 i 183–185.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 183–185.

<sup>6</sup> W. M. Runyan, *Historie życia a psychobiografia. Badania teorii i metody*, Warszawa 1992, s. 65.

<sup>7</sup> Zob. np. J. Topolski, *Świat bez historii*, Poznań 1998, s. 193–194.

<sup>8</sup> Co, jak wiadomo, bywało i bywa przedmiotem druzgocącej krytyki jej głównego nurtu — zwłaszcza przez postmodernistów. Zob. też A. Malewski, J. Topolski, *O wyjaśnianiu przyczynowym w historii*, [w:] A. Malewski, *O nowy kształt nauk społecznych...*, Warszawa 1975, R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem*, Łódź 1993, G. G. Iggers, *Użycia i nadużycia historii: o odpowiedzialności historyka w przeszłości i obecnie*, [w:] *Pamięć, etyka i historia*, red. E. Domańska, Poznań 2006.

Tak więc, poznanie historyczne może ulegać rozmaitym skrzywieniom i deformacjom, za którymi stoją ideowe zaangażowania i fascynacje konkretnych badaczy. Bez wątplenia:

... punkt widzenia, z którego podejmuje się badania dziejów, zawsze będzie warunkował wyniki [...] badacze przeszłości będą mieli zawsze do czynienia z więcej niż jedną dokładną wersją zdarzeń. Fakt, iż może ich być wiele, nie pozbawia pojęcia dokładności jego treści...<sup>9</sup>

Naświetlenie przeszłości z różnych punktów widzenia może służyć dialogowi między historykami, który jednak bynajmniej nie zawsze doprowadza do konsensusu; przydatne bywa wówczas dodatkowo przeanalizowanie własnego punktu widzenia<sup>10</sup>. Rezultatem może być uznanie danej narracji — współistniejącej z innymi, wobec niej komplementarnymi — za lepszą od tamtych, np. bardziej wewnętrznie spójną i lepiej źródłowo udokumentowaną, bardziej przekonująco objaśniającą opisywane zdarzenia i fenomeny czy skuteczniej godzącą odmienne perspektywy. Uzasadnione wydaje się odrzucenie skrajności poznawczego relatywizmu pomimo psychospołecznych uwarunkowań i uwikłań konkretnych historyków, którzy spostrzegają minione wydarzenia przez pryzmat żywionych uprzedzeń, wyznawanych stereotypów i ideowych identyfikacji, przy wydatnym wpływie — co istotne w kontekście problematyki tego artykułu — niezbywalnych przypadłości umysłu.

#### PRZYDATNOŚĆ WIEDZY PSYCHOLOGICZNEJ W BUDOWANIU NARRACJI HISTORYCZNEJ

Wykorzystywana w interpretacjach historycznych wiedza w szczególności może odnosić się do „zmiennych psychologicznych”<sup>11</sup>, które pośredniczą między warunkami zewnętrznymi wobec działających ludzi a ich zachowaniami, składającymi się na przebieg procesu historycznego. Rola odwołań do dokonań psychologii wydaje się szczególnie doniosła w narracjach przybliżających postacie ważnych uczestników dziejów, kiedy to — dzięki szerokiemu jej wykorzystywaniu — mówi się o psychobiografiach<sup>12</sup>.

Na pewnym poziomie analizy można opisywać proces historyczny w terminach zachowań jego uczestników. Wygodne jest wówczas przyjęcie założeń indywidualizmu metodologicznego. Stanowisko to głosi<sup>13</sup>, że poszczególni ludzie, uznawani za aktywne czynniki procesu historycznego, są zasadniczymi jego składnikami. W re-

<sup>9</sup> J. Appleby, L. Hunt, M. Jacobs, *Powiedzieć prawdę o historii*, Poznań 2000, s. 273.

<sup>10</sup> G. G. Iggers, *op. cit.*, s. 113.

<sup>11</sup> Wiedza ta może przynależeć do odmiennych tradycji i nurtów psychologii; zob. M. Dymkowski, *Różne nurty psychologii jako źródła wiedzy przydatnej w poznaniu historycznym*, „Historyka” 37–38, 2007–2008.

<sup>12</sup> W. M. Runyan, *Progress in psychobiography*, „Journal of Personality” 56, 1988; i d e m, *Historie życia...*

<sup>13</sup> Zob. np. J. W. N. Watkins, *Wyjaśnianie historii. Indywidualizm metodologiczny i teoria decyzji w naukach społecznych*, Wrocław 2001, s. 33–37.

zultacie proces ten można opisywać dzięki identyfikacji ich działań oraz relacji między nimi. Zdarzenia historyczne są interpretowalne dzięki odwołaniu do psychologicznych reguł, rządzących zachowaniami jednostek, które w nich uczestniczą, oraz do opisów sytuacji, w których są one uwikłane.

Przyjęcie założeń indywidualizmu metodologicznego oznacza uznanie, że aby poznać funkcjonowanie danej całości (na przykład społecznej czy historycznej) należy rozłożyć ją na składowe i dopiero wówczas badać. Prawa rządzące złożoną strukturą czy procesem historycznym wyjaśnia się przez odniesienie do bardziej elementarnych, ogólniejszych praw psychologicznych, orzekających o funkcjonowaniu najważniejszych części składowych owej całości, czyli poszczególnych ludzi. Tym samym przyjmuje się, że możliwa jest redukcja twierdzeń nauk opisujących takie całości, na przykład socjologii, ekonomii czy historii, do ogólniejszych twierdzeń psychologicznych — zakłada się, że prawa formułowane przez te nauki można wyprowadzać z bardziej elementarnych praw psychologicznych<sup>14</sup>.

Jednak bynajmniej nie zawsze w centrum zainteresowań historyka znajdują się ludzie, ich przeżycia, doznania, myśli, motywacje i działania. Nie jest tak na przykład w zorientowanej na nauki społeczne historiografii modernistycznej, która interesuje się całymi seriami zdarzeń, procesami, powtarzalnymi zjawiskami i niezbyt podatnymi na zmiany strukturami<sup>15</sup>. Dobrym przykładem takiego uprawiania historii jest monumentalne dzieło F. Braudela o świecie śródziemnomorskim w drugiej połowie XVI wieku, reprezentatywne dla „historii globalnej”. W dwóch jego pierwszych częściach, poświęconych historii „płynącej powoli” — roli środowiska oraz strukturom społeczno-kulturowym opisywanych społeczeństw i ich przekształceniom, brak jakichkolwiek odwołań do psychologii, zaś w części trzeciej, prezentującej „pulsującą” historię wydarzeniową, odwołań takich jest stosunkowo niewiele, a przy tym wykorzystują one wyłącznie powszechnie dostępną psychologię potoczną<sup>16</sup>.

Najczęściej, konstruując narrację historyczną, jej twórcy odwołują się do psychologii potocznej, rozpowszechnionej w ich czasach, czego zresztą nie muszą so-

<sup>14</sup> S. Nowak, *Redukcyjna systematyzacja praw i teorii społecznych*, [w:] *Metodologiczne problemy teorii socjologicznych*, red. S. Nowak, Warszawa 1971.

<sup>15</sup> Jak pisał o takiej historiografii W. Wrzosek (*Historia, kultura, metafora — powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 117 i 122): „Optyka ta usuwa w cień jednostkę jako sprawcę zdarzeń. Człowiek przestaje być aktorem dziejów, bo nie ma świata zdarzeń, których mógłby być sprawcą [...] nie jest ważne, co ludzie myśleli, jakie przekonania (złudne, prawdziwe, fałszywe, słuszne itp.) żywili. Ważne, że działali w określony sposób i skutki ich działań przyniosły takie to a takie efekty”.

<sup>16</sup> Zob. F. Braudel, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, Warszawa 2004. Chociaż terminy odnoszące się do zjawisk i procesów psychicznych są przez tego autora czasem przywoływane, to jednak miewają sens metaforyczny i/lub odnoszą się również do całych zbiorowości. Czasem mówi on o brzemennym w konsekwencje podejmowaniu decyzji, o działaniach czy wstrzymywaniu się od nich, jednak programowo odmawia większej roli jednostkom i wydarzeniom w wyznaczaniu procesów historycznych, przyczyny tych ostatnich lokuje zwykle poza światem ludzkich doznań, przeżyć, myśli i motywów (zob. też F. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1999). W tych tradycjach sięga się głównie do nauk społecznych, w szczególności preferując antropologię kosztem psychologii (zob. P. Burke, *Historia i teoria społeczna*, Warszawa–Kraków 2000, szczeg. rozdz. 1 i 4).

bie uświadamiać. Wykorzystując introspekcję i porównania społeczne wczuwają się w przeżycia i myśli opisywanych uczestników dziejów, *implicite* zakładając podobieństwo między sobą a nimi pod względem funkcjonowania psychologicznego. Przy tym wierzą zwykle, że zasadniczą rolę w zachowaniach odgrywają świadome motywacje, że dzieje są rezultatem celowych działań uwikłanych w nie mas ludzi. Są przekonani, że w swoich decyzjach i działaniach ludzie zazwyczaj bywali (i bywają) racjonalni (przynajmniej subiektywnie racjonalni, to znaczy przy uwzględnieniu wiedzy, którą dysponowali, wyznawanych wartości oraz przyjmowanej perspektywy<sup>17</sup>).

Jednak od blisko półwiecza daje się zauważyć nasilenie sceptycyzmu psychologów co do racjonalności człowieka. Obserwowane w myśleniu i działaniu liczne odchylenia od racjonalności, postulowanej na gruncie modeli normatywnych (np. neoklasycznych teorii ekonomii i społecznego wyboru), uzasadniają mówienie o jej nieuchronnych ograniczeniach<sup>18</sup>. Co więcej, w pewnych warunkach bodźce oddziałują na człowieka bez udziału świadomości, mogą nawet wpływać nań — zwłaszcza na zjawiska emocjonalne — bezpośrednio, nie podlegając uprzedniej poznawczej „obróbce”<sup>19</sup>. Nie trzeba być wyznawcą Freudowskiej psychoanalizy, aby przypisywać szeroko pojmowanej nieświadomości znaczącą rolę w regulacji zachowań (choć odmienną niż w ujęciu twórcy psychoanalizy).

Również na gruncie nauk społecznych stawia się czasem zarzut historykom, że nie doceniają sfery irracjonalnej człowieka i jego ograniczeń poznawczych, zwłaszcza wówczas, kiedy opisują jednostkę uwikłaną w dzieje jako *homo economicus*, *homo politicus* czy *homo theologicus*<sup>20</sup>, sięgając przy tym najczęściej w swoich interpretacjach do rozpowszechnionej w danym środowisku psychologii potocznej.

Z pewnej perspektywy można próbować traktować te interpretacje — zwłaszcza składające się na większe całości narracyjne — jako wykorzystywanie kulturowo określanych metafor, pojmowanych jako kategorie zarówno literaturoznawcze jak epistemologiczne, które charakteryzuje naddatek sensu perswazyjnego nad logicznym i które stanowią o swoistości myślenia historycznego. Takie podejście miewa ambicje asymilowania ustaleń epistemologii post-pozytywistycznej, zwłaszcza pro-

---

<sup>17</sup> J. Topolski, *Rozumienie historii*, Warszawa 1978, rozdz. 7 i 8. Wg tego autora (s. 162): „... działanie jest racjonalne w sensie ogólnym zawsze wówczas, gdy zgodne jest z wiedzą działającego, choćby nie prowadziło w efekcie do zamierzonego rezultatu. Założenie o racjonalności ex post operuje wiedzą adekwatną, tzn. rzeczywiście najlepiej prowadzącą do zamierzonego rezultatu. Tylko w idealnych przypadkach ogólne założenie o racjonalności pokrywa się z założeniem o racjonalności ex post...”. „Racjonalność działania w sensie ogólnym” to po prostu racjonalność subiektywna.

<sup>18</sup> J. W. N. Watkins, *op. cit.*, rozdz. 3; J. Grzela, *Konflikt interesów. Analiza psychologiczna*, Warszawa 1978; H. A. Simon, *Rationality in political behavior*, „Political Psychology” 16, 1995; zob. też R. E. Nisbett, L. Ross, *Human inferences: Strategies and shortcomings of social judgments*, New Jersey 1980.

<sup>19</sup> R. Zajonc, *Feeling and thinking: Preferences need no inference*, „American Psychologist” 35, 1980; też G. L. Clore, P. C. Ellsworth, N. J. Frijda, C. E. Izard, R. Lazarus, J. E. LeDoux, J. Panksepp, K. R. Scherer, *Ile procesów poznawczych potrzeba do wzbudzenia emocji?*, [w:] *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, red. P. Ekman, R. J. Davidson, Gdańsk 1998; J. E. LeDoux, *Mózg emocjonalny. Tajemnicze podstawy życia emocjonalnego*, Poznań 2000.

<sup>20</sup> L. Stone, *The past and the present*, Boston 1981, s. 7 i nast.

blematyki wyjaśniania i modelowania<sup>21</sup>. Przydatność wiedzy psychologicznej staje się wówczas wielce problematyczna, a ewentualne odwołania do takiej wiedzy przez historyka bywają zawoalowane i zniuansowane.

Narrację historyczną uważa się czasem za odmianę wyjaśniania<sup>22</sup> lub uznaje, że zawiera ona wyjaśnianie. Jerzy Topolski pisał:

... proces wyjaśniania jest zawarty w narracji niejako automatycznie. Historycy chcą wyjaśniać [...], lecz nie zdają sobie na ogół sprawy z tego, jak to czynią, kiedy to czynią i jaki to w każdym przypadku ma walor eksplanacyjny.<sup>23</sup>

Przy tym narrację można umiejscowić na kontinuum od faktograficznej do wyjaśniającej, uznając za rodzaj opisu, w którym są zawarte oceny i wartościowania<sup>24</sup>.

Przy uświłowaniach wyjaśnienia przyczynowego oraz rozumienia zachowań „tamtych ludzi” — zabiegów co prawda nie zawsze sobie przeciwstawianych, jednak odwołujących się do różnych tradycji filozoficznych i metodologicznych — przydatność wiedzy psychologicznej bywa odmienna<sup>25</sup>. Osoba historyka, w tym zwłaszcza funkcjonowanie jego umysłu, zawsze pozostawia piętno na tych interpretacjach, przyczyniając się do ich deformacji<sup>26</sup>. W rezultacie dwaj historycy, badający ten sam wy-

<sup>21</sup> Zob. W. Wrzosek, *op. cit.*, część I: *Zadania epistemologii historii*. Metaforyzacja narracji przez historyka bazuje na założeniu, że odbiorca posiada kompetencje (zwłaszcza językowe) niezbędne do jej stosownego zinterpretowania (J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 185 i nast.).

<sup>22</sup> Ch. Lorenz, *Some afterthoughts on culture and explanation in historical inquiry*, „History and Theory” 39, 2000. Różni autorzy rozmaicie rozumieją „wyjaśnienia narracyjne”; na przykład mogą się one odwoływać do cech psychicznych lub emocji bądź być „motywacyjno-czynnikowymi”; zob. J. Topolski, *Jak się pisze...*, rozdz. 9.

<sup>23</sup> J. Topolski, *Jak się pisze...*, s. 156.

<sup>24</sup> J. Topolski, *Rozumienie historii...*, szczeg. rozdz. 10.

<sup>25</sup> O relacjach między składającymi się na interpretacje historyczne zabiegami rozumienia i wyjaśniania przyczynowego oraz o wykorzystywaniu w nich wiedzy psychologicznej zob. np. M. Dymkowski, *O posilkowaniu przez psychologię wyjaśniania przyczynowego w historii*, „Historyka” 35, 2005; i d e m, *Próby rozumienia uczestników dziejów jako źródło deformacji poznania historycznego*, „Historyka” 36, 2006. Historiografia od dawna lokuje się na przecięciu tendencji wiodących ku *science* oraz plasujących ją na obszarze *lettre* (zob. W. Wrzosek, *op. cit.*, s. 6) — sęk w tym, że różni filozofowie historii widzą ją bliżej jednych bądź drugich, rozmaicie sytuując interpretacje historyczne. Jeśli granica między nimi a aktywnością literacką zupełnie się zaciera (H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, Kraków 2000), badacze koncentrują się na tekstach, poddając je interpretacjom w hermeneutycznym rozumieniu tego terminu (zob. np. A. Radomski, *Historiografia a kultura współczesna*, Lublin 2006). Przydatność sięgania do wiedzy psychologicznej staje się wówczas problematyczna, przy czym, zwłaszcza gdy w grę wchodzi większe całości narracyjne, epistemologiczne kryteria oceny bywają zastępowane przez inne (zob. też F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, Kraków 2004 oraz H. White, *Poetyka...*). Również w historiach alternatywnych wobec „głównego nurtu” (zob. E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne*, Poznań 2006) zwykle trudno dopatrzeć się odwołań do akademickiej wiedzy psychologicznej, mimo że często koncentrują się one na problematyce emocji, a empatia i szczerłość bywają wręcz ich hasłami wywoławczymi.

<sup>26</sup> Ocena stopnia zdeformowania danej całości narracyjnej jest bardzo trudna; dyskusja zasadności wyboru kryteriów takiej oceny — wymagająca odwoływania się do jakiegoś modelu normatywnego — wykracza poza zadania tego artykułu.

ciniek przeszłości, dysponujący (wyobraźmy sobie taką sytuację jako idealizację, choćby i pozbawioną jakichkolwiek empirycznych realizacji) analogicznymi zasobami „wiedzy pozaźródłowej” oraz wykorzystujący te same źródła, będą autorami narracji mniej lub bardziej różniących się między sobą.

... Z tych samych faktów można tworzyć rozmaite obrazy dziejów tego samego okresu historycznego [...] z tych samych elementów w zależności od przyjętego punktu widzenia możemy zbudować różne obrazy przeszłości.<sup>27</sup>

### SKŁONNOŚCI DO DEFORMACJI POZNANIA A JAKOŚĆ INTERPRETACJI HISTORYCZNYCH

Rozumienie, w znaczeniu bliskim nadanemu mu przez tradycję sięgającą Diltheya, ma umożliwiać — bez odwoływania się do rozumowania — dotarcie do przeżyć oraz myśli autorów i aktorów dziejów, zlokalizowanych nawet w odległej przeszłości. Rozumienie jest zabiegiem poznawczo ubogim; przeżycia historyka są w nim podstawą empatycznego wglądu w psychikę „tamtych ludzi”, pod pewnymi względami podobną (co zakłada) do jego własnej.

A przecież w świetle współczesnej wiedzy psychologicznej poznanie odwołujące się do rozumienia jawi się jako na różne sposoby zdeformowane. Deformacje jego samego i jego rezultatów (wiedzy o dziejach) są nieuchronne<sup>28</sup> — tym bardziej, że w takim ujęciu rozumienie *ex definitione* jest intuicyjne i irracjonalne. A intuicja (zwłaszcza intuicja społeczna, czyli zdolność pozyskiwania wiedzy o ludziach bez poważniejszego udziału umysłu) nierzadko bywa użyteczna, ale ma swoje liczne i poważne słabości — przede wszystkim dostarcza wiedzy zawodnej i na różne sposoby zdeformowanej<sup>29</sup>.

Co więcej, wyniki wielu eksperymentalnych badań psychologów społecznych ukazują rozmaite deformacje przetwarzania informacji o ludziach — deformacje zarówno tak czy inaczej umotywowane, jak i będące rezultatem naturalnych właściwości poznającego umysłu<sup>30</sup>. W każdym przypadku powodują one, że na wytwarzanej i następnie przetwarzanej wiedzy społecznej badacz pozostawia własne piętno. Jeśli poznający podmiot jest historykiem, to dodatkowo narażony bywa na drastyczne deformacje wizerunków uczestników dziejów, jako że wnioskuje o nich na podstawie informacji wyprowadzanych z różnych materiałów (w tym ze źródeł), na których powstanie z reguły nie ma żadnego wpływu. Są to informacje mniej lub bar-

<sup>27</sup> J. Roniker, *Mit i historia*, Kraków 2002, s. 41.

<sup>28</sup> M. Dymkowski, *Próby rozumienia...*; zob. też S. Nowak, *Studia z metodologii nauk społecznych*, Warszawa 1965, rozdz. *Obserwacja i rozumienie ludzkich zachowań a problemy budowy teorii*.

<sup>29</sup> Intuicję definiuje się jako myślenie błyskawiczne i niezwiązane z wysiłkiem poznawczym (zob. D. G. Myers, *Intuicja*, Wrocław 2004, s. 13–14). Jego rezultatem jest wiedza nie w pełni uświadomiona lub nie w pełni racjonalnie uzasadniona (E. Nęcka, *Psychologia twórczości*, Gdańsk 2001, s. 126), natychmiastowe zrozumienie idei bez jej analizowania.

<sup>30</sup> R. E. Nisbett, L. Ross, *op. cit.*; zob. też o poznaniu opisywanym w ramach kongnitywnego nurtu współczesnej psychologii: M. Dymkowski, *Różne nurty...*

dziej wyselekcjonowane ze względu na nie zawsze znane mu kryteria oraz zwykle niereprezentatywne dla opisywanego uniwersum, np. epoki czy niszy kulturowej. Ich podmiotowo uwarunkowany odbiór i przetwarzanie dodatkowo wykrzywia wizerunek „tamtych ludzi”<sup>31</sup> — naturalne skłonności umysłu do deformacji przetwarzanych informacji owocują oddaleniem owych wizerunków od rekonstruowanej (konstruowanej) rzeczywistości społecznej, ułokowanej w przeszłości. Interesujące może być naszkicowanie niektórych spośród skłonności, które zdają się odgrywać szczególnie destrukcyjną rolę w interpretacjach historycznych.

Historyk deformuje wizerunek uczestników dziejów, ponieważ posługuje się w narracji określonym językiem, którego wpływ na ostateczną jej zawartość jawi się — po sławetnym *linguistic turn* w historiografii — jako coś oczywistego. W psychologii akademickiej wciąż żywe jest stanowisko relatywizmu językowego (tzw. hipoteza Sapira-Whorfa), w świetle którego systemy poznawcze ludzi, wpływające na ich sposoby myślenia o rzeczywistości, zasadniczo zależą od wykorzystywanego języka. Niektóre wyniki badań zdają się pozostawać w zgodzie z umiarkowaną wersją tej hipotezy, wskazując, że język może być (w pewnym zakresie) powiązany z myśleniem, z treścią i organizacją spostrzegania<sup>32</sup>.

Jeśli nawet zgodzimy się, że narracje historyczne dalece odbiegają od wykorzystywanych w literaturze pięknej, która nie musi specjalnie kłopotać się o korespondencję z rzeczywistością, to w każdym razie zawierają interpretacje szeroko wykorzystujące mity, niewolne są też od stereotypów znacząco upraszczających rekonstruowaną (konstruowaną) przeszłość, zarazem bywają wręcz „nasycone” metaforami<sup>33</sup>.

Oczywiście, udział stereotypów i uprzedzeń w myśleniu o „tamtych ludziach” bywa nader różny, czasem wręcz przemożny — na przykład wówczas, kiedy to włączając się do realizacji postulatów takiej czy innej polityki historycznej pozostaje badacz dziejów pod znaczącym wpływem etnocentrycznej wizji świata społecznego (np. polonocentryzmu). W każdym przypadku bywa zmuszony włączać pozyskiwane informacje do mniej lub bardziej rozbudowanego systemu kategorii, wcześniej utwo-

<sup>31</sup> Problematyka podmiotowych uwarunkowań poznania historycznego obejmuje też złożone zagadnienie wpływu osoby badacza na przypisywanie wiarygodności bezpośrednim świadkom historii — autorom źródeł historycznych i, w konsekwencji, samym źródłom. Jako wyodrębniona w psychologii historycznej (zob. np. M. D y m k o w s k i, *Wprowadzenie...*, rozdz. 4) problematyka ta nie będzie tu omawiana (pokrewnie zagadnienia podejmuje psychologia sądowa, zainteresowana zarówno podmiotowymi uwarunkowaniami — np. w przypadku śledczych czy sędziów — recepcji zeznań świadków, jak i (zwłaszcza) różnymi ograniczeniami wiarygodności tych ostatnich; zob. szczególnie A. M e m o n, A. V r i j, R. B u l l, *Prawo i psychologia. Wiarygodność zeznań i materiału dowodowego*, Gdańsk 2003; oraz bardzo praktycznie zorientowaną pracę *Podstawy psychologii sądowej*, red. M. J. Ackerman, Gdańsk 2005).

<sup>32</sup> Zob. np. R. J. S t e r n b e r g, *Psychologia poznawcza*, Warszawa 2001, s. 254–257. Wyniki badań testujących tę hipotezę wskazują, że język jest powiązany z różnicami w procesach poznawczych, niekoniernie będąc ich przyczyną; zob. D. M a t s u m o t o, L. J u a n g, *Psychologia międzykulturowa*, Gdańsk 2007, rozdz. 10.

<sup>33</sup> Zob. zwłaszcza J. T o p o l s k i, *Jak się pisze...*, szczególnie część II i III; W. W r z o s e k, *op. cit.*; J. R o n i k e r, *op. cit.*

rzonych i zakodowanych w jego pamięci. Przy tym skłonny jest — jak wszyscy ludzie — do tworzenia podziałów na „naszych” i „tamtych” (swoich i obcych, włączanych do kategorii „my” i „oni”), choćby na bazie zupełnie nieistotnych kryteriów. Ta, najprawdopodobniej niezbywalna właściwość umysłu owocuje drastycznym zróżnicowaniem zachowań wobec „naszych” i „tamtych”<sup>34</sup>. Powoduje, że nawet kiedy nie ma podstaw do podziałów na podłożu ekonomicznym, społecznym czy ze względu na zaszczości historyczne, tendencyjnie włączamy innych do odmiennych kategorii na podstawie choćby trywialnych różnic między nimi. Można rzec, że skłonność ta jest psychologicznym gwarantem ustawicznych (dokonywanych ze względu na zmienne kryteria) podziałów między ludźmi, utrudniającym kształtowanie wizerunku jednokierunkowej historii, zmierzającej do jakiegoś (pożądanego) końca<sup>35</sup>. W przypadku historyka może przejawiać się zarówno w zniekształceniach obrazu ukierunkowania i przebiegu dziejów, jak i w deformacjach wizerunków poszczególnych ich uczestników.

Co więcej, wiedzy pozyskiwanej o „tamtych ludziach”, umiejscowionych w przeszłości, niekiedy w epoce niepodobnej do tej, w której przyszło historykowi żyć i działać, nie może on poddawać testom w mniej lub bardziej kontrolowanych sytuacjach, tak jak w życiu codziennym zdarza się każdemu z nas — psychologowi „z ulicy”. Na dodatek niemała część ich doznań, przeżyć, myśli i motywów bywa niedostępna dla zewnętrznego obserwatora (i to nawet wówczas, gdy ma on do czynienia z żywymi ludźmi „tu i teraz”), a to, co może zauważyć, składa się na bardzo zawodne wskaźniki tego, o czym wnioskuje. Albowiem tylko w pewnych warunkach dostęp do procesów psychicznych innych ludzi nie jest zablokowany bądź wyraźnie utrudniony. Wyniki badań wskazują, że możemy formułować sądy o osobie stosunkowo słabo znanej, po części zgodne z jej sądami o sobie (co nie musi oznaczać ich trafności), przede wszystkim wówczas, gdy w grę wchodzi łatwe do zaobserwowania właściwości, albo gdy dysponujemy wystarczająco zróżnicowanymi i reprezentatywnymi informacjami o jej zachowaniach. Im dłużej i lepiej ją znamy, tym bardziej trafne bywają oceny trudno obserwowalnych jej cech i tym większa zgodność naszych ocen z jej samooceną, zwłaszcza gdy odnoszą się one do właściwości wyraźnie pozytywnych<sup>36</sup>.

---

<sup>34</sup> H. Tajfel, J. C. Turner, *The social identity theory of intergroup behavior*, [w:] *Psychology of intergroup relations*, red. S. Worchel, W. G. Austin, Chicago 1986. Zob. też A. Kwiatkowska, *Tożsamość a społeczne kategoryzacje*, Warszawa 1999.

<sup>35</sup> Szerzej o tym zagadnieniu zob. M. Dymkowski, *Między psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*, Warszawa 2000, rozdz. 2.

<sup>36</sup> Zob. np. D. C. Funder, C. R. Colvin, *Friends and strangers: Acquaintanceship, agreement, and the accuracy of personality judgments*, „Journal of Personality and Social Psychology” 55, 1988; P. Borkenau, A. Liebler, *Convergence of stranger ratings of personality and intelligence with self-ratings, partner ratings, and measured intelligence*, „Journal of Personality and Social Psychology” 65, 1993. Niektóre wyniki badań wskazują jednak na relatywnie wysoką trafność spostrzegania poznawczych skrzywień i tendencyjności u innych ludzi w porównaniu z niską trafnością autopercepcji, gdy w grę wchodzi ocena „ludzi w ogóle” (zob. H. Brycz, *Trafność spostrzegania własnych i cudzych zachowań*,

Na jakość prób wyjaśniania przyczynowego zachowań ludzi żyjących w przeszłości wpływają w szczególności poznawcze skłonności umysłu do upraszczania i deformowania przetwarzanych informacji społecznych, opisywane przez współczesną psychologię społeczną. Wpływ ten bywa zarówno pozytywny, gdy w grę wchodzi usprawnienia tych zabiegów na skutek uproszczenia myślenia, jak i negatywny — kiedy dochodzi do wyraźnych skrzywień i deformacji interpretacji ludzkich zachowań, składających się na zdarzenia, fenomeny i procesy historyczne. Złudzenia i iluzje bywają czasem funkcjonalne, szczególnie jeśli są pozytywne i nie powodują zbyt dużego rozbratu z odzwierciedlaną w umyśle rzeczywistością<sup>37</sup>. Jednak w przypadku poznania historycznego (jak i wszelkiego innego poznania w humanistyce, które aspiruje do szeroko pojmowanej „naukowości”) ich szkodliwość zazwyczaj bywa bezdyskusyjna.

Nie poprzestając tylko na rejestracji zdarzeń, ale też próbując je wyjaśnić, historycy zmuszeni bywają podejmować analizę przyczynową. Mogą wówczas, tak jak inni ludzie, na różne sposoby deformować wizerunek rekonstruowanej (i zarazem konstruowanej) rzeczywistości. W szczególności skłonni są zauważać porządek i sens również tam, gdzie go brak lub jest tylko częściowy, jak też traktować zdarzenia przebiegające ściśle losowo, jako cechujące się taką czy inną regularnością<sup>38</sup>.

Powiązania między zjawiskami dostrzegane bywają nawet wówczas, gdy w rzeczywistości są one od siebie zupełnie niezależne, bądź też przecenia się siłę związku między nimi. Ta tzw. iluzoryczna korelacja może być traktowana jako szczególny przypadek ogólniejszej inklinacji do strukturalizacji wiedzy, jej uporządkowania i zorganizowania w postaci uproszczonych schematów<sup>39</sup>. Poszczególne zdarzenia, kon-

---

Kraków 2004). Jest to rezultat nasilenia skrzywień w autowizerunku w rezultacie, po części, ograniczonej przydatności introspekcji w samopoznawaniu i podatności na samooszukiwanie, wyznaczonych przez właściwości umysłu (zob. zwłaszcza R. E. Nisbett, T. D. Wilson, *Telling more than we can know: Verbal reports on mental processes*, „Psychological Review” 84, 1977; T. D. Wilson, *Strangers to ourselves: The origins and accuracy of beliefs about one's own mental states*, [w:] *Attribution in contemporary psychology*, red. J. H. Harvey, G. Weary, New York 1985), po części zaś oddziaływania specyficznych motywacji powiązanych z samowiedzą (zob. M. Dymkowski, *Poznawanie siebie: umotywowane sprawdziany samowiedzy*, Warszawa 1993).

<sup>37</sup> R. F. Baumeister, *The optimal margin of illusion*, „Journal of Social and Clinical Psychology” 8, 1989; S. E. Taylor, J. D. Brown, *Illusion and well-being: A social psychological perspective on mental health*, „Psychological Bulletin” 103, 1988; zob. też M. Dymkowski, *Między psychologią...*

<sup>38</sup> B. Fischhoff, *For those condemned to study the past: Heuristics and biases in hindsight*, [w:] *Foundations of cognitive psychology. Core readings*, red. D. J. Levitin, London 2002; zob. też R. E. Nisbett, L. Ross, *op. cit.*

<sup>39</sup> Zob. np. R. E. Nisbett, L. Ross, *op. cit.*, szczególnie rozdz. 5 i 6. O skłonnościach do innych jeszcze deformacji poznawczych, które również mogą znacząco wpłynąć na interpretacje historyczne, zob. M. Dymkowski, *Wprowadzenie...*, rozdz. 5. Tak na przykład istotne znaczenie w pracy historyka może mieć iluzja powszechnej zgodności, polegająca na fałszywym założeniu, że inni podzielają wybory i przekonania jednostki, na przecenianiu rozprzestrzenienia się jej poglądów (L. Ross, D. Greene, P. House, „*The false consensus effect: An egocentric bias in perception and attribution processes*”, „Journal of Experimental Social Psychology” 13, 1977). Iluzja ta może powodować przeszacowanie zakresu podzielenia przez innych badaczy stanowiska danego historyka, który będzie przekonany, że jego przekonania — w rzeczywistości nietypowe — znajdują silne wsparcie we własnym środowisku zawodowym.

stytuujące przeszłość, mogą być wyjaśniane poprzez odwołanie do społecznie powielanych i sankcjonowanych pseudonaukowych teorii czy ideologii, dostarczających podstaw dla uproszczonych, zazwyczaj monokausalnych „wyjaśnień” wielce skomplikowanych w rzeczywistości (na przykład wielopoziomowych, nieliniowych, lokalnie swoiście uzależnionych od kontekstu, mających rozmaitą „wykładnię” temporalną) przebiegów wydarzeń. Ulegający tego rodzaju skłonnościom historycy będą podejmować próby ich wyjaśnienia przyczynowego (czy rozumienia) nawet wówczas, gdy w grę wchodzi pozbawione wyraźnych regularności, lokalnie nieuporządkowane czy nie w pełni uporządkowane ich sekwencje, składające się na proces historyczny.

Trend historyczny nigdy nie jest przejawem tylko jednej ogólnej prawidłowości. Twierdzenie o jego występowaniu w danym miejscu i czasie jest zdaniem o „tam i wtedy” występującym, uporządkowanym ciągu wydarzeń, a więc czasoprzestrzennie ograniczoną generalizacją historyczną, a nie uniwersalnie obowiązującym prawem<sup>40</sup>. Właśnie historyczna swoistość owego trendu sprzyja deformacji jego spostrzegania. Bez względu na to jakie zdarzenia czy zjawiska nań się składają, jeśli są dostatecznie wyraziste bądź negatywne, ze szczególnie wysokim prawdopodobieństwem zostaną przez badacza włączone do *explanandum* (tego, co wyjaśniane). Chronologicznie pierwsze wydarzenie ma największe szanse stać się układem odniesienia, w stosunku do którego pozostałe będą oceniane i wyjaśniane, a końcowy składnik trendu najczęściej bywa przedmiotem spontanicznego wyjaśniania przyczynowego<sup>41</sup>.

Ta ostatnia zaobserwowana u ludzi przypadłość poznawcza może nasilać skądinąd charakterystyczną dla historyków skłonność do poszukiwania genezy opisywanych zdarzeń, zjawisk czy procesów<sup>42</sup>. Natomiast w usiłowaniach wyjaśniania przyczynowego pomocne zdaje się wciąż niezbyt popularne myślenie kontrfaktyczne. Niekoniecznie świadomie dokonywana analiza historii alternatywnych („co by było, gdyby...”) pełni ważne funkcje heurystyczne w interpretacjach historycznych, ale może też przyczyniać się do wykrzywiania rekonstruowanego i zarazem konstruowanego obrazu przeszłości. Pozwala na przeprowadzanie mentalnych symulacji czy „eksperymentów myślowych”<sup>43</sup>, które bywają wykorzystywane przez historyków (nierzadko bezwiednie, a nawet wbrew intencjonalnie podejmowanym usiłowaniom,

<sup>40</sup> K. R. P o p p e r, *op. cit.*, s. 65–71; zob. też A. M a l e w s k i, *op. cit.*; M. D y m k o w s k i, *O uniwersalności teorii psychologii społecznej*, „Psychologia Społeczna” 2, 2007.

<sup>41</sup> K. H. T e i g e n, *When the past becomes history: Effects of temporal order on explanations of trends*, „European Journal of Social Psychology” 34, 2004.

<sup>42</sup> Zdaniem W. W r z o s k a (*op. cit.*, s. 40–44) metafora genetyczna należy do zasadniczych metafor, określających swoistość myślenia historycznego na Zachodzie, w sposób niekontrolowany steruje interpretacją zjawisk.

<sup>43</sup> Z o b. A. D e m a n d t, *Historia niebyła*, Warszawa 1999; też M. K a s i m a t i s, G. L. W e l l s, *Individual differences in counterfactual thinking*, [w:] *What might have been: The social psychology of counterfactual thinking*, red. N. J. R o e s e, J. M. O l s o n, Mahwah–New Jersey 1995. Analiza historii alternatywnych w szczególności może służyć do określania wagi przyczyny, ukazując ją jako ważniejszą od innej, z nią porównywanej, ze względu na hipotetyczne skutki: T. D. M e y, E. W e b e r, *Explanation and thought experiments in history*, „History and Theory” 42, 2003.

by się nimi nie posługiwać) w procesie kształtowania wizerunku ogółu przyczyn tego, co wyjaśniane. Zwykle ukryte w narracji kontrfaktyczne pytania rozstrzygnięcia („czy doszłoby do ... gdyby nie było...”) stanowią składnik wyjaśnień, naświetlają hipotezy o zajściu związku przyczynowego lub unaocniają dziejową doniosłość zaistnienia danych wydarzeń<sup>44</sup>.

Myśleniu kontrfaktycznemu w szczególności sprzyja zmienność czynników, wywołujących określone skutki; również gdy te ostatnie są spostrzegane jako negatywne czy nieoczekiwane, odbiegające od normy — ich uwarunkowania alternatywne stają się poznawczo dostępne (łatwo wyobrażalne) i dlatego mają dużą szansę na włączenie do rozważań. Jednak gdy brak zmiennych i nietypowych antecedensów, ciągi wydarzeń jawią się jako normalne, a ich występowanie wydaje się nieuchronne, co nie skłania do myślenia kontrfaktycznego<sup>45</sup>.

Brzezienna w konsekwencje dla poznania historycznego może być również nadmierna pewność siebie historyka, będąca przejawem powszechnie stwierdzanej skłonności do przeceniania zasobów własnej wiedzy. Ludzie wiedzą mniej niż sądzą, że wiedzą. Pobieranie nowych informacji, choć u badacza tę pewność zwykle podnosi, nie musi zwiększać trafności bazujących na nich diagnoz czy prognoz<sup>46</sup>. Za poszukiwaniami „ostatecznego wyjaśnienia” zaobserwowanego fenomenu czy procesu historycznego, uzyskania jednoznacznej odpowiedzi na stawiane pytanie stać może usiłowanie pozyskania wiedzy pewnej w sytuacji, gdy dotychczasowe ustalenia nie są całkiem spójne czy jednoznaczne. Rezultatem bywa nieuzasadnione zadowolenie z siebie badacza, który formułuje subiektywnie sensowny, koherentny i dlatego właśnie zdeformowany wizerunek opisywanych wydarzeń. Powszechna u ludzi skłonność do nadawania sensów spostrzeganej rzeczywistości w przypadku zabiegów mających na celu uczynienie narracji spójną i przydatną dla celów perswazji (sensowną w oczach jej odbiorcy) może owocować drastycznymi jej zniekształceniami.

Szczególnie dewastujący dla jakości interpretacji historycznych może być też tzw. „efekt patrzenia wstecz”. Polega on na przecenianiu prawdopodobieństwa zajścia wyniku sekwencji zdarzeń, który zaistniał i został poznany. Jednocześnie prawdopodobieństwo zajścia alternatywnego wyniku, który nie wystąpił, jest *ex post* zaniżane<sup>47</sup>. Ulegający tej deformacji poznawczej historyk zdarzeniom, które w rzeczywistości nie zaszły, przypisuje przesadnie niskie prawdopodobieństwo wystąpienia, bo rzekomo proces historyczny musiał przebiegać właśnie tak, jak przebiegał. W rzeczywistości wynik został przez badacza „wmontowany” w schematy kauzalne, którymi dysponował, na przykład w rezultacie fascynacji ideologią, która je zawiera.

<sup>44</sup> Zob. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1968, s. 424–426.

<sup>45</sup> N. J. Roese, J. M. Olson, *Counterfactual thinking: A critical overview*, [w:] *What might have been...*, red. N. J. Roese, J. M. Olson, Mahwah–New Jersey 1995; zob. też M. Katsimatis, G. L. Wells, *op. cit.*

<sup>46</sup> Zob. np. T. Tyszka, *Psychologiczne pułapki oceniania i podejmowania decyzji*, Gdańsk 1999, s. 171–176; też S. Oskamp, *Overconfidence in case-study judgments*, [w:] *Judgment under uncertainty: Heuristics and biases*, red. D. Kahneman, A. Tversky, Cambridge 1982.

<sup>47</sup> B. Fischhoff, *Hindsight ≠ foresight: The effect of outcome knowledge on judgment under uncertainty*, „Journal of Experimental Psychology; Human Perception and Performance” 1, 1975.

Tym samym przypisał spostrzeganiem porządkowi nieuchronność, wierząc, że prominentne siły, które wcześniej triumfowały, zwyciężać musiały. Myślenie o ludzkich dziejach w języku w pełni zdeterminowanych procesów najpewniej sprzyja występowaniu efektu patrzenia wstecz — jego odkrywca, Baruch Fischhoff, mówi o „pełzającym determinizmie” jako jego poznawczym podłożu.

Nie należy raczej oczekiwać, że samo uświadomienie istnienia tej deformacji poznawczej zapobiegnie jej występowaniu. Co prawda, zintensyfikowane myślenie o wydarzeniach alternatywnych może sprzyjać wzrostowi ich poznawczej dostępności, utrudniając spostrzeganie wyjaśnianego zdarzenia jako nieuchronnego następstwa swoich poprzedników<sup>48</sup>. Ale generowanie, konfrontowanie ze sobą i rozważanie (poznawcze przepracowywanie) względnie dużej liczby alternatywnych przebiegów zdarzeń (które to czynności w praktyce analiz materiałów historycznych nie są przecież czymś wyjątkowym) nawet deformację tę nasila, jeśli zadanie spostrzegane jest przez jego wykonawcę jako bardzo trudne. Przypisywana mu trudność uzasadnia domniemanie, że wystąpienie w przeszłości owych alternatywnych opcji, jako trudne do wyobrażenia i przeanalizowania, było bardzo mało prawdopodobne i może być zignorowane. Jeśli jednak przepracowanie owych historii alternatywnych („niebyłych”) zostaje zakwalifikowane jako zadanie względnie łatwe (co w przypadku doświadczonych, najbardziej poznawczo sprawnych historyków z pewnością nierzadko się zdarza) efekt patrzenia wstecz może zostać zredukowany lub w ogóle się nie pojawić<sup>49</sup>.

Skoro końcowy wynik sekwencji wydarzeń jest spostrzegany jako nieoczekiwany, efekt patrzenia wstecz raczej nie występuje, a nawet może się ujawnić jego przeciwieństwo („nigdy się tego nie należało spodziewać”)<sup>50</sup>. Jednakże nadawanie sensu zaskakującym wydarzeniom historycznym poprzez ich włączanie do spójnej narracji i traktowanie tym samym (gdy już zaistniały) jako przewidywalnych i ocze-

---

<sup>48</sup> Jednak w oryginalnych badaniach Fischhoffa (ibidem, s. 293–295, eksperyment drugi) namawianie badanych do zignorowania posiadanej wiedzy o wyniku spowodowało jedynie niewielkie osłabienie tego efektu. Wyniki naszych badań (M. Dymkowski, M. Domin, S. Marszałek, M. Pałasiński, *The effect of outcome knowledge on judgment: Hindsight bias among historians*, „Polish Psychological Bulletin” 38, 2007) ukazują ten efekt w podobnym nasileniu wśród studentów starszych lat historii oraz u ich kolegów z innych kierunków studiów, którzy wstecznie oceniali prawdopodobieństwo zakończenia wydarzeń wojennych, przedstawionych im w narracji historycznej (był to opis wojny Anglików i Gurków w XIX wieku, zapożyczony z badań Fischhoffa). Efekt ten okazał się słabszy, gdy studenci historii oceniali prawdopodobieństwo pojawienia się jednego z możliwych zakończeń przypadku terapii psychologicznej, a więc mieli do czynienia z narracją niehistoryczną, z jaką raczej nie spotykają się na co dzień (starano się upodobnić obie narracje pod względem ich komplikacji, zawartości słów, złożoności opisu itp.). Wyniki te sugerują, że rodzaj materiału bodźcowego (narracja historyczna, w którą „wmontowane” są schematy kausalne) może sprzyjać występowaniu tego efektu.

<sup>49</sup> L. J. Sanna, N. Schwarz, S. L. Stocker, *When debiasing backfires: Accessible content and accessibility experiences in debiasing hindsight*, „Journal of Experimental Psychology: Learning, Memory, and Cognition” 28, 2002; L. J. Sanna, N. Schwarz, *Debiasing the hindsight bias: The role of accessibility experiences and (mis)attributions*, „Journal of Experimental Social Psychology” 39, 2003.

<sup>50</sup> M. F. Pizzo, *Surprise, defense, or making sense: What removes hindsight bias?*, „Memory” 11, 2003.

kiwanych, wydaje się zabiegiem myślowym powszechnie stosowanym przez historyków, co sprzyja (niestety!) powstawaniu i podtrzymywaniu efektu patrzenia wstecz. Dążenie do uczynienia narracji historycznej spójną i sensowną (zarówno w oczach jej twórcy, jak i przyszłego czytelnika) może być (przypomnijmy raz jeszcze) samodzielnym, ważnym powodem deformowania dokonywanych interpretacji.

W interpretacjach tych ujawnić się też może zarówno powszechnie obserwowany przez psychologów konserwatyzm poznawczy (czyli przesadne obstawanie przy wcześniej ukształtowanych przekonaniach, składających się na wiedzę społeczną, niepodatnych na zmianę pod wpływem recepcji nowych, niezgodnych z wcześniejszymi, informacji<sup>51</sup>), jak i tak zwana asymetria atrybucyjna, często obserwowana w badaniach psychologów społecznych w naszym kręgu kulturowym<sup>52</sup>. Deformacja ta polega na przesadnym upatrywaniu przez obserwatora przyczyn zachowania innego człowieka (aktora) w nim samym, wyolbrzymianiu roli czynników personalnych w przewidywaniu owych zachowań w porównaniu do wpływu na nie czynników sytuacyjnych. Jej przejawem u historyka jest przecenianie stopnia, w jakim przyczyny zachowań opisywanych uczestników dziejów, zwłaszcza ważnych postaci historycznych, umiejscowi on w nich samych, pomniejszając zarazem rolę przyczyn tych zachowań lokowanych w rozmaitych czynnikach zewnętrznych (kontekstowych, sytuacyjnych).

Czasem obserwuje się też u badaczy przeszłości tendencję do spostrzegania postaci historycznej jako przesadnie psychologicznie złożonej<sup>53</sup>. Swoista wiwisekcja psychiki postaci dodatkowo sprzyja wyolbrzymianiu jej roli jako czynnika sprawczego w historii, przy jednoczesnym bagatelizowaniu zewnętrznych uwarunkowań jej działań i dokonań. Z tą skłonnością koresponduje inna, ujawniana w psychobiografiach, najczęściej ochoczo czerpiących z psychologii potocznej bądź psychoanalizy Freuda<sup>54</sup>. Zwłaszcza gdy opisywana postać jest generalnie oceniana negatywnie, kusi przypisywanie jej rozmaitych diabolicznych właściwości, rzekomo tłumaczących konkretne zachowania oraz odnoszone sukcesy i doznawane niepowodzenia, co owocuje nadużywaniem pojęć z zakresu psychopatologii. Rodzi się pokusa spektakularnych „wyjaśnień”, które można zakwalifikować jako przejawy przesadnego psychologi-

<sup>51</sup> Zob. np. L. Ross, M. R. Lepper, M. Hubbard, *Perseverance in self-perception and social perception: Biased attributional processes in the debriefing paradigm*, „Journal of Personality and Social Psychology” 32, 1975; też R. E. Nisbett, L. Ross, *op. cit.*, rozdz. 8; M. Dymkowski, *Poznanie siebie...*, rozdz. 2.

<sup>52</sup> Deformacja ta występuje w indywidualistycznych kulturach Zachodu; w kolektywistycznych kulturach wschodniej Azji ujawnia się jej redukcja, zanik lub nawet odwrócenie: zob. D. Oyserman, H. M. Coon, M. Kimmelmeier, *Rethinking individualism and collectivism: Evaluation of theoretical assumptions and meta-analyses*, „Psychological Bulletin” 128, 2002; R. E. Nisbett, *The geography of thought. How Asians and Westerners think differently... and why*, New York 2003.

<sup>53</sup> Zob. zwłaszcza R. Rosenbaum, *Wyjaśnianie Hitlera. W poszukiwaniu źródeł zła*, Warszawa 2001. Warto zauważyć, że wszystkie te odmiany personalizacji procesu historycznego są jego antropomorfizowaniem, a więc i metaforyzowaniem (W. Wrzosek, *op. cit.*, s. 25).

<sup>54</sup> Zob. W. M. Runyan, *Progress in...*; idem, *Historie życia...*, s. 225–230; też T. Pawelec, *Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, Katowice 2004, szczególnie rozdz. 3.

zmu; efektem jest wizerunek dziejów, w którym wielką rolę odgrywają rozmaici dewianci<sup>55</sup>.

Jeśli nie ulegający urokowi żadnej ideologii historyk nie dysponuje jakąś wizją dziejów, może mieć kłopoty z gradacją ważności przyczyn zajścia tego, co wyjaśnia. Gdy brak wszystko wyjaśniającej ideologii, w której prawdziwość jest skłonny ufać, grozi mu niedoceniaenie siły oddziaływania „strategicznych” czy „strukturalnych” przyczyn opisywanych zdarzeń, zjawisk czy procesów historycznych, wpływających na nie długofalowo. Wyniki badań psychologicznych wskazują<sup>56</sup> na skłonność do przesadnego akcentowania znaczenia czynników bezpośrednio poprzedzających wyjaśniane zdarzenia kosztem tych, które oddziałują na nie przez czas dłuższy.

Ponieważ tak jak wszystkich innych ludzi, nie potrafiących w szerszym zakresie wykorzystywać w myśleniu o złożonej rzeczywistości niezawodnych algorytmów, charakteryzuje historyka skłonność do posługiwania się wygodnymi heurystykami, skrzywiającymi to myślenie i jego rezultaty<sup>57</sup>, przeto włączanie do wykorzystywanych schematów kauzalnych informacji zakodowanych w jego pamięci oraz napływających z zewnątrz, dodatkowo bywa deformowane. W rezultacie te spośród przyczyn, które wystąpiły tuż przed danym zdarzeniem i przyciągają — jako poznawczo uwypuklone — uwagę badacza, mogą odegrać przesadnie dużą rolę w wykorzystywanym schemacie interpretacyjnym. Znacznie większą niż na to zasługują.

W warunkach niepewności wykorzystuje się przede wszystkim te informacje, które są łatwo dostępne, gdyż bez trudu można je przywołać w pamięci lub odnoszą się do wyrazistych bodźców. Dlatego historyk może przesadnie przypisywać moc sprawczą czynnikom wyrazistym, którymi bywają nie tylko bezpośrednie przyczyny zdarzeń czy zjawisk historycznych; ze względu na ich wyrazistość i poznawczą dostępność<sup>58</sup> uważa je za znaczące czy wręcz najważniejsze nawet wtedy, gdy ich rzeczywisty wpływ był raczej nikły. Bez wątplenia przypisywanie decydującej roli w dziejach działaniom i dokonaniom ważnych postaci historycznych miewa czasem taką właśnie, a więc *stricte* psychologiczną, genezę.

Ale oddziaływanie wyrazistości bodźca może się ujawniać w jeszcze inny sposób. W jednym z badań skrzywiano końcowy obraz rekonstruowanej zależności pod wpływem przesadnego uwzględniania relacji z rzekomo przeprowadzonych badań

---

<sup>55</sup> Zob. np. o opracowaniach o Hitlerze i Stalinie: M. Dymkowski, *Wprowadzenie...*, rozdz. 4; też W. M. Runyan, *Historie życia...*, rozdz. 1, 2 i 9.

<sup>56</sup> Przytaczam za: G. Sędek, *Psychologia kształcenia*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 3: *Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, red. J. Strelau, Gdańsk 2000, s. 263.

<sup>57</sup> Heurystyki są zwykle rozumiane jako ułatwiające i usprawniające myślenie reguły i sposoby odbioru i przetwarzania informacji, których stosowanie, choć wygodne, może prowadzić do poznawczych deformacji; zob. zwłaszcza A. Tversky, D. Kahneman, *Judgment under uncertainty: Heuristics and biases*, „Science” 185, 1974; też R. E. Nisbett, L. Ross, *op. cit.*, rozdz. 2 i 3.

<sup>58</sup> O heurystyce dostępności zob. A. Tversky, D. Kahneman, *op. cit.*; też S. E. Taylor, *The availability bias in social perception and interaction*, [w:] *Judgments under uncertainty*, red. D. Kahneman, A. Tversky, Cambridge 1982.

o wyrazistych, przyciągających uwagę tytułach<sup>59</sup>. Tak więc historyk może dokonywać selektywnej recepcji informacji wywodzonych z literatury przedmiotu, przy czym jego tendencyjność byłaby rezultatem nie tylko jego uprzedzeń czy ideowych uwiłków, ale też... wyrazistości i poznawczej dostępności etykiet, oznaczających odbierane treści!

Niemale znaczenie jako wyznaczniki jakości interpretacji historycznych mają też — podobnie jak w przypadku wszelkiego poznania w szeroko pojmowanej humanistyce, które przecież nigdy nie przebiega według niezawodnych reguł — niektóre własności osobowości, w tym umysłu, wyeksponowane na gruncie psychologii kognitywnej i w różnym stopniu charakteryzujące poszczególnych historyków. Wśród nich znaczące miejsce zajmuje otwarcie/zamknięcie na doświadczenie struktur poznawczych<sup>60</sup>, które wpływa na różne sfery funkcjonowania człowieka. Trudno przecenić negatywne konsekwencje nadmiernego zamknięcia umysłu historyka; jest to jednak wielce złożone zagadnienie, zasługujące na osobne omówienie.

### UWAGI KOŃCOWE

Dotychczasowe rozważania, szkicujące ewentualne konsekwencje skłonności do poznawczych deformacji dla jakości interpretacji historycznych, wpisują się w długą tradycję studiów i rozważań nad podmiotowymi uwarunkowaniami poznawania dziejów. Zasygnalizowane zostały tylko niektóre z takich deformacji, które przypuszczalnie odgrywają szczególnie destrukcyjną rolę w powstawaniu narracji historycznych.

Liczni współcześni filozofowie i metodologowie historii, zauroczeni radykalnymi propozycjami postmodernizmu, odrzucają możliwość spełnienia przez historiografię modernistycznych (jak i wszelkich innych) ideałów „naukowości”. Akcentują niemal zupełną dowolność realizowanego na jej gruncie poznania<sup>61</sup>, różnorako uwa-

<sup>59</sup> B. J. Bushman, G. L. Wells, *Narrative impressions of literature: The availability bias and the corrective properties of meta-analytic approaches*, „Personality and Social Psychology Bulletin” 27, 2001. Prezentowano badanym materiały zawierające fikcyjne streszczenia rezultatów 20 badań, z których każde inaczej ukazywało związek między spostrzeganym podobieństwem a atrakcyjnością interpersonalną; niektóre wskazywały na zależność pozytywną, inne zaś na negatywną. W końcowych jej ocenach pozostawali oni pod dużym wpływem zawartości streszczeń o tytułach poznawczo uwypuklonych — „krzykliwych” i nieoczekiwanych, treści materiałów o tytułach niewyrazistych mniej wpływały na formułowanie ostatecznego sądu oceniającego.

<sup>60</sup> Na przykład potrzeba poznawczego domknięcia, będąca przejawem zamknięcia struktur poznawczych, powiązana z dogmatyzmem i autorytaryzmem, rozumiana jako stała właściwość osobowości (A. W. Kruglanski, D. M. Webster, *Motivated closing of the mind: „Seizing” and „freezing”*, „Psychological Review” 103, 1996; też M. Kossowska, *Umysł niezmienny... Poznawcze mechanizmy sztywności*, Kraków 2005), może być wysoce dysfunkcyjna w interpretacjach historycznych, jako że sprzyja przesadnemu obstawaniu przy wcześniej ukształtowanych przekonaniach, powodując ich nadmierną sztywność. Przejawia się też w skłonności do spostrzegania całych kategorii ludzi w języku stereotypów oraz w dążeniu do udzielania ostatecznych odpowiedzi w danym zakresie i nietolerancji wieloznaczności. Szerzej o roli formalnych właściwości struktur poznawczych w deformacjach poznania historycznego zob. M. Dymkowski, *Wprowadzenie...*, rozdz. 5.

<sup>61</sup> Zob. np. A. Radomski, *Kto jest „autorem” prac historycznych?*, „Historyka” 35, 2005; i d e m, *Historiografia a kultura...*, też J. Topolski, *Jak się pisze...*, szczególnie części I i IV.

runkowanego. W szczególności postulują zastąpienie naznaczonego piętnem pozytywistycznych koneksji wyjaśniania przyczynowego przez interpretacje tekstów, nie odwołujące się do żadnych reguł. Przy tym nader konsekwentnie przestrzegana w tych kręgach dyrektywa (zresztą niekoniecznie zawsze uświadamiana) nakazuje ignorowanie osiągnięć współczesnej psychologii akademickiej. A ta dostarcza przecież wiedzy wymuszającej (autor tych słów jest o tym przekonany) pogłębioną refleksję nad niektórymi osobliwościami poznania historycznego, w tym nad zasadnością i sensownością takich skrajnych propozycji.

Oczywiście, na interpretacje historyczne wpływają również takie uwarunkowania podmiotowe, które nie stanowią domeny zainteresowań psychologii, za to przyciągają uwagę innych badaczy — na przykład socjologów wiedzy, koncentrujących się na wpływie społecznie wyznaczonych perspektyw czy punktów widzenia na poznanie historyczne. Czasem rozróżnienie na uwarunkowania psychologiczne oraz „inne” jest zadaniem tyleż trudnym w realizacji, co jałowym. Rozsądne i efektywne wydaje się wówczas — na przykład przy analizie roli ideologicznych uwikłań historyka czy jego ulegania stereotypom i uprzedzeniom — przyjęcie perspektywy interdyscyplinarnej.

#### INCLINATIONS TO COGNITIVE BIASES AND HISTORICAL INTERPRETATIONS

##### Summary

The paper depicts the general problem of the relations between historian person and history cognition, especially historical interpretations. There is analyzed the influence of historian mind inclinations to cognitive biases and errors on narrative. The paper shows consequences of biased thinking, such as incorrect using of psychological knowledge in causal analysis, search of connections between isolated phenomena, some attributes of counterfactual thinking, hindsight effect, and others.

